

Chiński bombowiec widziany z orbity

#Lotnictwo wojskowe #Pożegnania #Przemysł zbrojeniowy 22 września 2017

Najnowsze, wykonane w końcu sierpnia, zdjęcia satelitarne rejonu chińskiego lotniczego ośrodka doświadczalnego nieopodal Chengdu ukazują latające skrzydło, które może być pełnowymiarową makietą lub też pierwszym demonstratorem technologii najnowszego chińskiego bombowca *stealth* H-20, przygotowywanym do lotu za rok lub dwa.

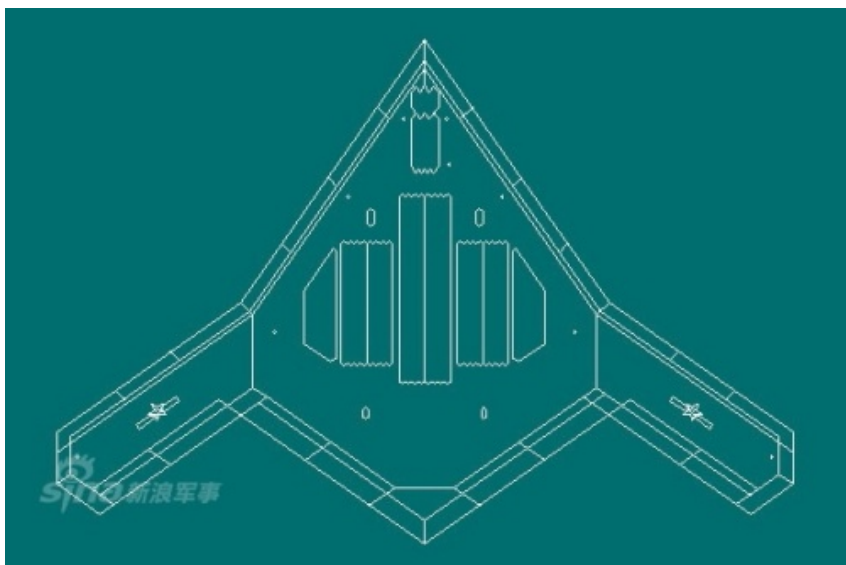


Sierpniowe zdjęcie satelitarne prototypu lub makiety Hongzhaji H-20, być może celowo wytoczonego z hangaru ośrodka doświadczalnego pod Chengdu / Zdjęcie: China News

Przypomnijmy, że chiński strategiczny bombowiec o hipotetycznym na razie oznaczeniu H (*Hongzhaji*)-20 powstający w technologii *stealth*, w układzie latającego skrzydła, ma być napędzany, podobnie jak amerykański B-2 Spirit, czterema silnikami (więcej o H-20 w RAPORT-wo 05/2017 – *Gra w superbombowce*). Dopiero na początku 2017 okazało się, że Chińczycy wybrali dla niego układ konstrukcyjny zbliżony do samolotu amerykańskiego.

Poprzednio – celowo lub też nie – ukazywano bombowiec w różnych konfiguracjach. Nie ma wątpliwości, że Chińczycy tworząc poddźwiękowe samoloty przystosowane do przenoszenia pocisków strategicznych z głowicami nuklearnymi i bez nich, o zasięgu obejmującym cały Pacyfik, muszą rozwiązać tysiąc problemów technicznych.

Największe wyzwanie to silniki. Pekin powołał już Aero Engine Corporation of China (AECC), którego zadaniem jest opracowanie nowoczesnych silników turbowentylatorowych, jednak prace te potrwać wiele lat. Według nieoficjalnych zapewnień, Chiny w okresie 2016/2017 uzgodniły ostatecznie kształt H-20, a w 2018 zamierzają zaprezentować przedprototyp bombowca. Jego pierwszy lot planowany jest na 2019.



Tak na podstawie zdjęcia satelitarnego i nieoficjalnych doniesień widzą H-20 niektóre chińskie źródła / Rysunek: Sina

Ponieważ w Chengdu Aero Engine Factory produkowane są na podstawie rosyjskiej licencji silniki WP-18, o ciągu 117,68 kN, czyli odpowiedniki D-30KP-2, można się pokusić o hipotezę, że to, co zobaczono oczami kamer z satelity może mieć związek z pierwszą próbą zabudowania silników w strukturze przyszłego bombowca. Takie bowiem silniki napędzają najnowsze warianty bombowca H-6, a obserwatorzy Kraju Środka uważają, że to one zastosowane zostaną w latającym prototypie H-20.

Jednak to wszystko przypomina dawno już zapomnianą *kremlinologię*, czyli polityczne wróżenie z gry pozorów. Jaki będzie H-20 dowiemy się być może już za kilkanaście miesięcy.